

BOHDAN DROZDOWSKI

Didaskalia

AFFABULAZIONE

albo Łomnicki na strychu teatru Studio

Zdjęcia: ZYGMUNT RUTKA

Nigdy się nie dowiem czym jest naprawdę teatr. Nigdy się nie dowiem co to jest dobry dramat. To, co oglądam w teatrach, a oglądam wiele, nie wszystko, za każdym razem psuje obraz zarysowany do wczoraj. Teatr wyskoczył z formy i nie chce do niej wrócić. Ale czy miał kiedyś formę?

Szekspir, pierwszy dramaturg świata, pisywał sztuki skonstruowane fatalnie obok arcydzieł konstrukcji, którą uznać można by za „klasyczną”. Co to jest konstrukcja klasyczna? Zbudowana logicznie, precyzyjnie, wszędy i w głębi, z zaskakującą pointą. Ale takich sztuk jest mało. Już druga sztuka tak zbudowana nie zaskoczy pointą, pojawia się wraz z nią schemat. Teatr współczesny ucieka od schematu, tworzy nowe schematy i znowu od nich ucieka w schematy stare. Teatr broni się przed samym sobą, przed swoją naturą. A natura teatru? Ot, pokazać kawałek życia, jakieś perypetie, dobrze to rozegrać, „poruszyć widza” jak powiada Hermiona w Szekspirowskiej „Balladzie zimowej”. Można więc przyjąć definicję dla naszych lat najbezpieczniejszą: jeżeli teatr porusza widza – jest teatrem. I obojętne jakimi porusza widza środkami. Teatr jest ojcem filmu, film, zdawało się kiedyś zamorduje teatr. Potem się zdało, że telewizja zamorduje film. Nic takiego się nie stało.

Pier Paolo Pasolini znany był jako człowiek filmu, reżyser, nawet dodawano przy jego nazwisku „wielki”. Pasolini napisał m.in. sztukę „Affabulazione”. Józef Opalski, tłumacz (współ z Lucio Gambacortą) tej sztuki i komentator, wyjaśnia, że „affabulazione” oznacza z grubsza „moral baśni”.

Sztuka jest ostra w warstwie psychologicznej. Bogaty fabrykant, starzejąc się i widząc dorośnięcie własnego, ukochanego syna, przed którym Natura otwiera wszystkie swoje sekrety i powab wcielone zwłaszcza w młodą dziewczynę, z którą syn sypia pod jego własnym dachem, przeżywa katusze. Jego własna impotencja nałożona na potencję syna doprowadza go do szaleń, za nic nie chce się zdradzić z tym, że sam już traci, gdy syn zyskuje, postanawia odegrać przed synem scenę miłości z żoną, zaprasza go na siódmą do swego gabinetu i namawia żonę, by się zgodziła na symulację stosunku właśnie o tej porze, tam właśnie, żeby syn wszedł i zobaczył, że ojciec jest jeszcze mężczyzną. Nie dosyć tego, ojciec pragnie zobaczyć męskość syna „od pasa w dół”, zostaje za to pchnięty nożem. Wtedy godzi się na rolę podglądacza.

Dziewczyna chłopca nie ma nic przeciw temu, żeby sobie stary popatrzeć, kiedy oni będą spółkować. Potem syn

przepada, ojciec szuka go przez wróżkę itd. To jest warstwa fabularna.

Wróżka, naturalnie, wywiezioną z teatru antycznego, Cień Soloklesa zostaje przez Pasoliniego zatrudniony troszkę jako narrator, troszkę jako chór, troszkę jako łącznik między współczesnością teatru a jego źródłami, bo to co się dzieje w „Affabulazione” stamtąd chce się wywodzić poprzez szczególne stężenie dramatu na linii ojciec – syn, jak bywało na linii ojciec – córka, matka – syn w starych mitach greckich. Pasolini, jak wiadomo, miał wyjątkowe zrozumienie dla zbrodni seksualnych, padł, jak się zdaje, ofiarą mordu na tym tle, jakby tak się musiało kończyć zawsze. Nóż wbiły w plecy ojca przez własnego syna właśnie za to, że ojciec przekroczył granice przyzwoitości w jego młodych oczach – wygląda na wróżbę zrobień samemu sobie...

Pasolini wtopił w tekst tysiące spraw, bo i Bóg, i wiara, i religia, i społeczne konflikty klasowe, i konflikt pokoleń, i zбочony seks, i czego tu nie ma! Opalski mówi, że to jest prosta z pozoru opowieść o mediolańskiej rodzinie przemysłowców, gdy to jest jedna z najbardziej skomplikowanych propozycji teatralnych, jakie się przez nasze sceny przetoczyły. Dodanie słów „z pozoru” nie określa sztuki. Ona nie jest prosta nawet z pozoru, kiedy się jej słucha, ona jest prosta, kiedy się ją opowiada.

Łomnicki jako Ojciec, a wziął tę sztukę dla siebie, bo można się w tej roli wyżyć, (aktor ma prawo szukać dla siebie ról wymagających) ma momenty dużego aktorstwa. Wielkiego aktorstwa tu nie ma, ponieważ wielkie aktorstwo może się ujawniać tylko w wielkich rolach. Rola Ojca jest zaledwie duża. Stany apatii i hysterii, grandelokwencja i szamotanina – to jeszcze nie są budulce wielkiej roli, starania o wielkość rozbijają się o zmęczenie. Łomnicki robi wrażenie ryby na piasku. Jeszcze chwilami tapie powietrze, jeszcze potrafi skoczyć ku wodzie i już się ma nadzieję, że woda tuż – ale woda się cofa i rybka pozostaje na piasku. Zmagania tego znakomitego aktora z tym tekstem warte są studium psychologicznego. Łomnickiego nieraz posądzały koledzy o zgrywanie się, o gierki pod publiczność, o gwiazdorstwo. Może on coś z tego ma, może nawet ma tego więcej, niż w czasach, kiedy błyszczał we Współczesnym. Jest coś takiego w aktorstwie, że kiedy się ono odrywa od osobowości aktora i staje się samym aktorstwem, przemienia się w aktorzenie. Wielkość wielkich aktorów trwa w sojuszu z nimi tylko tak długo, jak mogą każdej postaci powierzyć całego siebie – bez wewnętrznego sprzeciwu. Tę jed-



Ewa Żukowska (Matka) i Tadeusz Łomnicki (Ojciec)

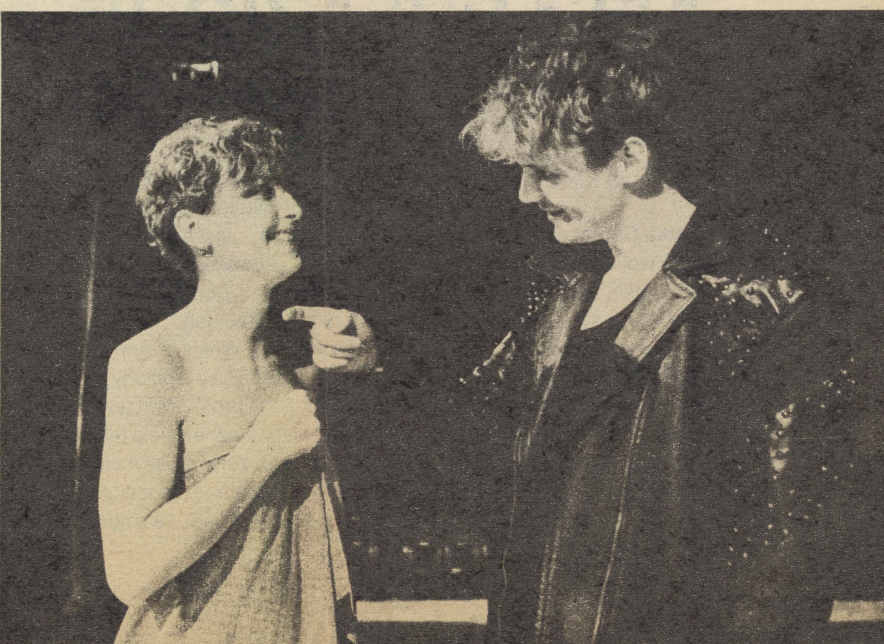
nie zachował jeszcze Świdorski, zachował ją Zapasiewicz, nie stracił jej jeszcze Franczewski, Machowski zdaje się skazany na nią na zawsze. Łomnicki mocuje się ze sobą, on chce złamać w sobie siebie, za każdym razem chce stworzyć postać bez siebie. To bardzo ambitne, ale nierealne. Nie chęć być gru-

dokończenie na str. 10

Anna Chodakowska (Wróżka)



Krystyna Kozanecka (Dziewczyna) i Jacek Sobala (Syn)



AFFABULAZIONE

albo Łomnicki na strychu teatru Studio

dokończenie ze str. 9

męska Matka Courage, też z wózkiem i też jakby na wojnie, czy po wojnie, straciwszy wszystko, razem z synem, bo ojcowie mordują synów wysyłając ich na wojnę, synowie mordują ojców ginąc na wojnie... W drugiej części Łomnicki jest już sam, przejmując żalony, charakterystyczny, do perfekcji zrobiony na – właśnie – Ojca Courage. Tu się jakby pogodził ze sobą, odnalazł w Ojcu – siebie i jest poruszający.

Jest także reżyserem tej sztuki, więc obsadził role tak, jak sobie je obrmyślił. W roli syna – Jacka Sobalę, w roli Matki – Ewę Żukowską, w roli Cienia Sofoklesa – Jerzego Dominika. Księdzem jest Krzysztof Bauman, Dziewczyną Ewa Kozanecka, Wróżką Anna Chodakowska. Są jeszcze epizody. Rzecz cała prowadzona prosto. Wyciemnienia, wyjaśnienia, wyraźne cięcia tekstu. Łomnicki skracał, żeby najszybciej dojść do pointy czy dlatego, że rzecz jest za długa, nie wiem. Wiem, że zmęczenie akto-

ra nie jest zmęczeniem teatrem, tylko skutkiem przebytej operacji serca. Ze zreperowanym sercem tak się eksploataować może tylko człowiek już skazany na teatr, organicznie potrzebujący kontaktu z widzem. Chwilami zdawało mi się (wtedy nie wiedziałem o jego pociętym sercu), że Łomnicki uprawia clownadę, był tak blady, iż widziałem na jego twarzy puder. Ale to nie był puder. Książd wszedł zły potem z jakiegoś szprycerka fryzjerskiego, Łomnicki pocił się z wysiłku.

Pasolini napisał tekst, który jedni uważają za czystą grafomanię, drudzy za wybitną, głęboką sztukę współczesną. Nie umiem zająć wobec niej jednoznacznego stanowiska. Tego typu doznania, jakim podlega Ojciec są mi doskonale obce, nie rozumiem jak można, widząc dorastających synów, nie odczuwać wyłącznie radości, że się

przekazało im życie i żyje poprzez nich dalej i młodziej. Ale człowiek jest niepolizalny. Hysteryczny dramat Pasoliniego nie jest wysany z palca. To raczej jest gejzer obsesji Pasoliniego niż tekst sceniczny, ale ponieważ już nie wiem co to jest tekst sceniczny, muszę uznać prawo „Affabulazione” do życia scenicznego. To, że Łomnicki wystawił rzecz na strychu teatru Studio ograniczy jej zasięg, widzów zobaczy to niewiele, ale będą wśród nich tacy, którzy wyjdą głęboko poruszeni. Kilku dzwoniło do mnie, żeby się upewnić, czy ich wrażenie podzielam.

BOHDAN DROZDOWSKI

Centrum Sztuki Studio: AFFABULAZIONE
Pier Paolo Pasoliniego, przekład – Lucio Gambacorta i Józef Opalski, reżyseria – Tadeusz Łomnicki, scenografia – Barbara Hanicka i Jerzy Grzegorzewski, kostiumy – Krystyna Kamler, muzyka – Zygmunt Konieczny